

Svetlana Vassileva–Karagyozova, *Coming of Age under Martial Law. The Initiation Novels of Poland's Last Communist Generation*, University of Rochester Press, Rochester 2015, s. 224

Czytanie książki o sobie — w dodatku książki historycznej — jest trochę niepokojącym doświadczeniem. Urodzony w 1975 r. należę do ostatniego rocznika pokolenia, którego dotyczy książka Svetlany Vassilevej–Karagyozovej, profesor języków i literatur słowiańskich na uniwersytecie stanowym w Kansas. Autorka zajmuje się doświadczeniem pokoleniowym grupy, którą nazywa „ostatnim pokoleniem komunizmu” — Polaków urodzonych pomiędzy 1960 i 1975 r. dorastających lub spędzających młodość w schyłkowej PRL. Na ich barkach — pisze Vassileva–Karagyozova — spoczęło odpowiedzialne zadanie „budowania fundamentów demokratycznej Polski bez istniejących wzorców albo kompetentnych ekspertów” (s. 7).

Za „głos pokolenia” autorka uznaje prozaików urodzonych w tych właśnie granicach czasowych, którzy pisali o przeżyciach rówieśników. Główną tezę autorki najlepiej zacytować: „Razem wzięte powieści te wyrażają podobne interpretacje wielkiego społecznego przewrotu (ang. *upheaval*) i reprezentują projekt, którego celem jest zdefiniowanie pokolenia i uzasadnienie jego udziału w tym przewrocie” (s. 7).

Vassileva–Karagyozova nie analizuje całej — bardzo obfitej — produkcji literackiej tego pokolenia (do którego wchodzi np. wszyscy autorzy związani z BruLionem). Analizie poddaje około dwudziestu powieści, w tym niektóre bardzo znane („Panna Nikt” Tomasza Tryzny), a inne mniej („Katoniela” Ewy Madeyskiej). Wybór ciąży jednak zdecydowanie ku autorom znanym i książkom głośnym: analizuje m.in. powieści Krzysztofa Vargi, Cezarego Michalskiego, Izabeli Filipiak, Piotra Siemiona, Wojciecha Kuczoka i Andrzeja Stasiuka. Wszystkie analizowane dzieła mają zdaniem autorki cechy *Bildungsroman*: bohater lub bohaterka odbywa wyprawę służącą odkryciu własnej tożsamości i określenia się wobec świata zastanych norm i stosunków społecznych (najczęściej w opozycji).

Z punktu widzenia dominującego wciąż w Polsce wzorca uprawiania zawodu historyka książka Vassilevej–Karagyozovej prawdopodobnie w ogóle nie kwalifikowałaby się do gatunku pisarstwa historycznego. Nie ma tu materiałów archiwalnych, dobór badanego materiału można zakwestionować (bo też pozostaje dość arbitralny), nikt nie próbuje nawet „wyczerpać wszystkich dostępnych źródeł”, a celem dociekań naukowych nie jest „ustalenie faktów”, tylko próba rekonstrukcji poprzez literaturę doświadczenia pokoleniowego, które samo w sobie jest pojęciem trudnym do zdefiniowania. Jest więc to z punktu widzenia tradycyjnego, pozytywistycznego rzemiosła historycznego w najlepszym wypadku krytyka literacka, a nie historia. Podejrzewam, że autorka miałaby kłopot z obroną tej pracy jako doktoratu z historii na którymś z bardziej tradycjonalistycznie nastawionych polskich wydziałów historycznych. Odesłano by ją raczej na polonistykę lub kulturoznawstwo. Jest to jednak oczywiście książka historyczna: metoda jest w niej dopasowana do przedmiotu badań, i takie pretensje pokazywałyby tylko ograniczenia tradycyjnej metodologii badawczej — popularnej nadal w Polsce, a dawno już zarzuconej w krajach Zachodu.

Także narzędzia analityczne stosowane przez autorkę mogłyby się konserwatystom nie podobać. W dwóch pierwszych rozdziałach książki pisze przede wszystkim o „przerwanym dorastaniu” i eskapizmie pokolenia, które ją interesuje. W tej optyce zarówno w latach osiemdziesiątych, jak i dziewięćdziesiątych XX w. „ostatnie pokolenie” PRL pozostawało w cieniu rodziców i starszych braci oraz sióstr — czyli urodzonego w latach czterdziestych pokolenia 68. To oni kierowali walką z systemem w latach osiemdziesiątych oraz budową nowej demokracji w następnej dekadzie, pozostawiając młodszym rolę współpracowników albo kontestatorów (kontestatorami byli zdaniem Vassilevej–Karagyozonej np. „pampersi” w latach dziewięćdziesiątych). Jest to narracja, którą lubią o sobie prowadzić sami zainteresowani — wracająca często chociażby w literaturze i publicystyce Cezarego Michalskiego. Autorka wydaje się pozostawać pod jej urokiem.

W kolejnych trzech rozdziałach Vassileva–Karagyozoneva omawia kryzys trzech filarów tradycyjnego społeczeństwa, widoczny — jej zdaniem — w dziełach literackich. Komunizm „wykastrował” patriariat i pozbawił ojców ich naczelnej roli; byli emocjonalnie odlegli i często też fizycznie nieobecni (bo rozwód jako masowe zjawisko pojawił się w PRL właśnie w latach siedemdziesiątych). O ile rozdział trzeci dotyczy patriariatu, o tyle czwarty omawia ewolucję mitu matki Polki. „Moja analiza przedstawień socjalistycznego macierzyństwa pokazuje, że matki pokolenia 1989 r. nieświadomie zostały współautorkami politycznej i społecznej opresji młodszego pokolenia” — pisze autorka (s. 13). Wreszcie ostatni, piąty rozdział książki dotyka odejścia od katolicyzmu postrzeganego jako zbyt rygorystyczny, konserwatywny i urzędowy, na rzecz rosnącej nieufności wobec władz kościelnych i prywatyzacji wiary. W sumie dominującym wątkiem całej analizy jest rozkład tradycyjnego społeczeństwa i jego autorytetów — ojca, matki oraz kościoła.

Nie będę wdawał się w polemikę z tezami autorki: to wymagałoby napisania wielokrotnie dłuższego tekstu. Wydaje mi się, że dobrze uchwyciła doświadczenie rozkładu, które było udziałem pokolenia 1989 r. — a więc i moim. Niezależnie od tego, co można myśleć na temat feministycznej analizy mitu matki Polki, jest pewne, że był to czas postępującego rozkładu tradycyjnych stosunków rodzinnych — i literatura pokazuje zapis psychologicznych skutków tego procesu. Jest to bardzo ciekawa i potrzebna książka, którą należałoby zapewne wydać po polsku. Czytając ją jednak, miałem wrażenie, że gdzieś w tych subtelnych analizach gubi się klimat epoki, który doskonale pamiętam. Ale taki jest być może niezbywalny los historyka piszącego o czasach, których nie doświadczył: nie czuje wszystkiego, co składa się na przeszłość — rozmów, kolorów, smaków, zapachów, wszystkich oczywistości i nieoczywistości życia codziennego w odległej już epoce. Ubrana w uczone słowa przeszłość staje się obca.

Adam Leszczyński
(Warszawa)